

Styk prawa karnego i biznesu od zawsze budzi wiele emocji. W codzienności prowadzenia działalności gospodarczej przedsiębiorcy nie zawsze są świadomi, że podejmowane przez nich decyzje biznesowe mogą odnosić skutki nie tylko cywilne, ale i karne! Dziś napiszemy kilka zdań na ten właśnie temat.

W zasadzie to już od czasów osławionego Oscylatora panów Bagsika i Gąsiorowskiego, nawet legalne mechanizmy biznesowe mogą wzbudzić zainteresowanie prokuratora i skończyć się aresztowaniem.

To właśnie niepewność prawa i uznaniowość działań prokuratury, często niedotrzymujące kroku rzeczywistości biznesowej, wzbudza największe obawy wśród właścicieli firm. Brak wiedzy menedżerskiej i wpisywanie legalnych działań w szeroki katalog „działania na szkodę spółki” ma przecież w Polsce długą tradycję. Obecnie do tego katalogu dochodzi niezrozumienie nowych technologii np. kryptowalut. Rzadko kiedy prokurator ma wiedzę z zakresu finansów pozwalającą na ocenę wielomilionowych transakcji. Każdy zna przecież historię nieudanej transakcji opisaną w filmie „Układ zamknięty”. Równie głośnym echem odbiła się rekordowa kaucja dla managera Altus TFI za sprawę GetBack, któremu również zajęto wielomilionowy majątek.

Jak to wygląda w praktyce?

Od lat obserwujemy tendencję przyznającą coraz większą władzę w ręce prokuratury na początkowym etapie postępowania przygotowawczego. Do nadużywanego od lat „aresztu wydobywczego” (trwającego często kilka lat!) doszły mechanizmy konfiskaty rozszerzonej i niedługo także prewencyjnej. Efektem są zatrzymania oraz zajęcia majątku na wczesnym etapie sprawy, długo przed ewentualnym udowodnieniem komukolwiek winy. Taka sytuacja utrudnia lub nawet uniemożliwia skuteczną obronę, jak np. opłacenie adwokatów. A to może kosztować naprawdę sporo – przykładowo jeden ze znanych mi osobiście przedsiębiorców w ciągu 4 lat wydał około 1 milion złotych na opłacenie prawników (sprawa o podatek VAT).

Jak można ograniczyć ryzyko i zwiększyć szanse w razie starcia z prokuraturą?

Rozwiązaniem mogą być struktury zagraniczne. Logicznym rozwiązaniem wydają się być np. realizacja kontrowersyjnych modeli biznesowych wdrażanych nie pod własnym nazwiskiem. Wtedy przystępujemy do projektu np. jako **anonimowa spółka offshore**. Taki model jest stosowany np. w przypadku funduszy ICO czy branż takich jak:

- gambling,
- betting,
- branża erotyczna.

Co jednak istotne, europejska anonimowość stopniowo zanika wraz z wprowadzeniem tzw. **rejestru beneficjentów rzeczywistych**. Nawet bez niego nie każdemu udawało się zachować anonimowość – do dziś pamiętam historię mocno przeszacowanej emisji obligacji, której beneficjent chciał ukryć się za spółką z Gibraltaru. Jedyny problem: zapomniał zapłacić za wynajęcie dyrektora, więc jego dane pojawiły się w publicznym rejestrze. Podobnie skończyli dwaj geniusze informatyki, którzy swoją loterię internetową zaczęli jako polska spółka z o.o., potem dopiero przenosząc się na Bahamy. Prokuratura w tej sytuacji nie miał problemu z ustaleniem ich tożsamości – a gdyby tak zadbali o anonimowość od samego początku...

Ochrona majątku kontra art. 300 Kodeksu karnego

Drugie pole do optymalizacji to **ochrona majątku**. Legalna ochrona majątku w odpowiednim momencie pozwala ochronić go przed ewentualną konfiskatą. Należy mieć na uwadze, że sytuację potencjalnego wyzbywania się majątku opisuje art. 300 Kodeksu

karnego. Reguluje on kwestię niezaspokojenia wierzyciela wskutek bezprawnych działań dłużnika polegających co do zasady na „*usuwaniu, ukrywaniu, zbywaniu, darowaniu, niszczeniu, rzeczywistym lub pozornym obciążeniu albo uszkodzeniu*” składników majątku dłużnika. Jest to bardzo surowa odpowiedzialność, jeżeli weźmie się po uwagę, że za niezaspokojenie wielu wierzycieli grozi kara pozbawienia wolności w wymiarze od 6 miesięcy do 8 lat.

Ok, a kiedy do sprawy może przystąpić prokurator?

Wśród przedsiębiorców chroniących swój majątek pojawia się kwestia legalności rozporządzenia oraz oznaczenia granicy czasowej, po której tego rodzaju zbycie może zainteresować prokuratora. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 17 listopada 2011 r. sygn. V KK 226/11 wskazuje, że nie ma konieczności, aby w czasie przestępnego działania istniał wyrok, którego wykonanie sprawca chce udaremnić. Wystarczy, żeby mienie było tylko zagrożone zajęciem, to jest wtedy, gdy wierzyciel złożył pozew lub niedwuznacznie wyraził zamiar złożenia pozwu – takim niedwuznacznym zamiarem będzie chociażby wezwanie do zapłaty złożone na piśmie.

W praktyce jednak pogląd Sądu Najwyższego jest zdecydowanie daleko idący. Znajomy komornik nie potrafił przypomnieć sobie sytuacji, kiedy art. 300 kk zrobił komukolwiek krzywdę. Niemniej trzeba mieć go na uwadze, podobnie jak hipotekę prewencyjną. Co więcej znam przypadki, kiedy właściciel sam „podłożył” się pod skargę pauliańską, robiąc się pełnomocnikiem swojej anonimowej spółki.

Tak czy inaczej skuteczna ochrona majątku wymaga naprawdę dobrego planu i pozornie drobny błąd może mieć konsekwencje w postaci „wysypania się” całej struktury. Na szczęście te zagadnienia będziemy szczegółowo omawiać na szkoleniu, a co więcej w wersji zaawansowanej pomożemy uczestnikom ułożyć indywidualny plan dostosowany do ich sytuacji.

Z pozdrowieniami,

Ekipa Białych Kołnierzyków

Białe Kołnierzyki Sp. z o.o.

ul. Włocławska 167, Toruń
Poland

Otrzymujesz tę wiadomość, ponieważ zapisałeś się na listę mailingową Białe Kołnierzyki - bezpłatne porady.

[Wypisz mnie](#)

Created with **MailerLite**